

Magdalena Wilczek-Karczewska

ORCID: 0000-0003-1396-1778

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Nulla poena sine lege. Uwagi o humanitarnym karaniu w dawnej Polsce

*Nulla poena sine lege. Some Remarks
on Humane Punishment in Early Poland*

Abstrakt

Celem niniejszego opracowania jest charakterystyka i analiza gwarancji procesowych, wyrażonych w ustawie uchwalonej 28 maja 1791 r. – Sądy sejmowe. Akt ten jest tak zwaną ustawą okołokonstytucyjną, dopełniającą dorobek Sejmu Czteroletniego, zwanego również Wielkim, obradującego w latach 1788–1792. Problem praw podmiotowych ukazano na tle współczesnych instytucji procesowych, pokazując ciągłość prawa jako zjawiska historycznego. Ustawa Sądy sejmowe odzwierciedla postulaty szkoły humanitarnej, tworząc niemalże pełen katalog praw podmiotowych. Tenże akt prawny stanowi jednak swoisty wyjątek na gruncie XVIII-wiecznego ustawodawstwa polskiego. Reforma procesu karnego, ukierunkowana na procesową ochronę oskarżonego, nie znalazła odzwierciedlenia w funkcjonowaniu innych sądów ówczesnej Rzeczypospolitej. Wyrażony w ustawie katalog reguł służących ochronie procesowej podsądnego to: *nemo iudex in causa sua*; gwarancja właściwego doręczenia pozwu; rozszerzenie zakresu podmiotowego zasady gwarancji nietykalności osobistej (*neminem captivabimus nisi iure victum*); ograniczenie tymczasowego aresztowania wraz

z określeniem, w jaki sposób środek ten powinien być realizowany; prawo do obrony (w tym z urzędu); możliwość usprawiedliwienia uzasadnionej nieobecności; jawność rozprawy; swobodna ocena dowodów; realizacja gwarancyjnej funkcji prawa karnego, poprzez wprowadzenie zasady *nullum crimen sine lege*; rozstrzyganie wątpliwości na korzyść oskarżonego (*in dubio pro reo*) oraz określenie terminu i formy ogłoszenia wyroku, co spajało się z prawem obwinionego do rozpoznania jego sprawy w rozsądnym terminie.

Słowa klucze: sądy sejmowe, gwarancje procesowe, Sejm Czteroletni, prawo karne XVIII w.

Abstract

The purpose of this study is to characterise and analyse the procedural guarantees expressed in the act passed on 28 May 1791 – Sejm Courts. This act is a so-called peri-constitutional act, completing the achievements of the Four-Year Sejm, also known as the Great Sejm, sitting in the years 1788–1792. The problem of subjective rights is presented against the background of contemporary procedural institutions, showing the continuity of law as a historical phenomenon. The Sejm Courts Act reflects the postulates of the humanitarian school, creating an almost complete catalogue of subjective rights. This piece of legislation, however, represents a kind of exception on the ground of 18th-century Polish legislation. The reform of the criminal trial, focused on the procedural protection of the accused, was not reflected in the functioning of other courts of the then Republic. The catalogue of rules expressed in the law for the procedural protection of the subjudice are: *nemo iudex in causa sua*; guarantee of proper service of process; extension of the personal immunity guarantee principle (*neminem captivabimus nisi iure victum*); limitation of pre-trial detention with a definition of how it should be carried out; right to a defence (including *ex officio*); possibility of excusing justified absence; the openness of the trial; the free evaluation of evidence; the implementation of the guarantee function of criminal law, by introducing the principle of *nullum crimen sine lege*; the resolution of doubts in favour of the accused (*in dubio pro reo*); and the determination of the date and form of the announcement of the judgment, which intertwined with the accused's right to have his case heard within a reasonable time.

Keywords: Sejm Courts, procedural guarantees, Great Sejm, 18th-Century Criminal Law

[...] Prawo nie jest bowiem tylko zbiorem przepisów aktualnie obowiązujących ustaw i rozporządzeń, lecz także porządkiem norm i wzorców

zachowań wytworzonych w następstwie nieustannego procesu szerokiej komunikacji społecznej, w którym między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością prawa nie ma żadnej wyraźnej granicy.

Wacław Uruszczak¹

Wojciech Dajczak, Tomasz Giaro i Franciszek Longchamps de Bérrier – autorzy podręcznika *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego* – doświadczenie historyczne potraktowali jako zaczątek refleksji nad prawem współczesnym, szukając źródeł funkcjonujących obecnie instytucji prawnych. Cel ten uznano za ważny zarówno dla nauki prawa, jak i dydaktyki. Nie zawsze jednak takie spojrzenie na historię spotyka się z przychylnością. Skonstatowano bowiem, iż „Historycy prawa wierni metodom tradycyjnym odrzucają takie ujęcia jako anachroniczne mierzenie przeszłości miarą współczesną”². Tymczasem prawo jest przecież zjawiskiem historycznym, oddziałującym na teraźniejszość, więc możliwe, ważne i poznawczo korzystne jest „uwzględnianie tradycji we współczesności”³. Nie jest to przy tym metoda nowatorska. W przywołanym wyżej opracowaniu wspomniano o postaci lwowskiego profesora, Józefa Zielonackiego, który także opisywał prawo rzymskie jako podstawę współczesnych prawodawstw⁴. Takie spojrzenie na tradycję prawną zostało jednakże ostatnio zarzucone, a badania romanistyczne zaczęły na powrót ograniczać się do starożytności⁵. W. Dajczak, T. Giaro i F. Longchamps de Bérrier, przedstawiając prywatne prawo rzymskie ze współczesnej perspektywy, potraktowali opracowany przez siebie podręcznik jako „zaproszenie do dyskusji o kierunkach badań romanistycznych”⁶.

W analogiczny sposób poszukuje się genezy praw podmiotowych, wychodząc od współczesnych praw człowieka i zmierzając do ich historycznych korzeni⁷. Tożsamemu spojrzeniu na prawo jako zjawisko historyczne odpowiada także niniejsze opracowanie. Jego celem jest bowiem stworzenie katalogu instytucji procesowych (gwarancji procesowych),

1 Wacław Uruszczak, „Fontes Iuris Polonici”, w *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554–1625*, oprac. i wyd. Wacław Uruszczak, Maciej Mikula, Anna Karabowicz (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013), IX.

2 Wojciech Dajczak, Tomasz Giaro, Franciszek Longchamps de Bérrier, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego* (Warszawa: PWN, 2009), 22.

3 *Ibidem*, 23.

4 *Ibidem*.

5 *Ibidem*.

6 *Ibidem*, 24.

7 Zob. M. Maciejewski, „U źródeł liberalnej koncepcji praw człowieka i obywatela”, *Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji* 63 (2004): 7–31.

zawartych w ustawie Sądy sejmowe z 28 maja 1791 r.⁸, co stanowiło wyraz humanitaryzowania się prawa karnego. Tłem dla tychże rozważań stanie się współczesne funkcjonowanie wybranych instytucji procesowych. Istotnie, jest to rodzaj prezentyzmu, niemniej przy świadomości kontekstu epok, odmienności mentalności, rozwoju kultury prawnej, innego stopnia zaawansowania cywilizacyjnego czy też odmienności terminologicznej takie ujęcie problemu może wpisać się w dyskusję o kierunkach rozwoju prawa, jak również „innowacyjności w historii”, w tym tej niematerialnej⁹.

Funkcje i rola kary zaczęły przybierać rozmaite formy już w epoce feudalnej, podlegając nieustannej ewolucji i odbijając nie tylko kierunki zmian prawnych, lecz odzwierciedlając także mentalność ówczesnych, w tym rozumienia przez nich takich pojęć jak: nagroda, kara, okrucieństwo, miłosierdzie, wybaczenie etc. Kara traktowana była przede wszystkim jak odwet, który w swojej osnowie musiał być dotkliwy, gdyż kara adekwatna do popełnionego czynu – w dosłownym rozumieniu tego pojęcia – oznaczała zadośćuczynienie sprawiedliwości i miała przywrócić naruszony porządek. Już źródła frankońskie wskazują odwet jako główną funkcję kary, nie umniejszając pozostałych jej celów, do których zaliczano: prewencję generalną; prewencję specjalną; poprawę bezpieczeństwa kraju oraz odwrócenie gniewu Bożego. Stopniowo odchodzono natomiast od zachowania idealnej równowagi pomiędzy przestępstwem a karą, stąd też sporadycznie już i wyjątkowo stosowano karę talionu¹⁰. We wczesnym średniowieczu o zakwalifikowaniu danego czynu jako przestępczego decydował skutek zewnętrzny. Jakkolwiek już

8 *Volumina Legum*, t. 9 (Kraków: Akademia Umiejętności, 1889), 243–249.

9 Problem innowacyjności w odniesieniu do kontekstu historycznego jak dotąd najpełniej podjął w erudycyjnej pracy: Gerard Labuda, *Rozważania nad teorią i historią kultury i cywilizacji. Wybór studiów i rozpraw* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2008). Innowacyjność jest rozumiana jako „proces tworzenia nowości”, co odpowiada twórczemu i nowatorskiemu działaniu człowieka (*ibidem*, 91–93). Owo działanie ukierunkowane na postęp nie będzie odnosiło się jednakże wyłącznie do kreowania nowości materialnych, będących synonimem wynalazczości oraz postępu technicznego i technologicznego. Innowacyjność bowiem w równym stopniu będzie dotyczyć także rozwoju niematerialnego, którego przejawem – przynajmniej w idealnym ujęciu – jest wzrost kultury prawnej. Kierunek analizy historycznej, polegający na ocenie przeszłych zjawisk ze współczesnej perspektywy, jest aktualnie widoczny w badaniach nad szeroko pojętą innowacyjnością, co ma związek z rozwojem e-administracji, zob. Magdalena Wilczek-Karczevska, „Innowacyjność w perspektywie historycznej”, w *Innowacyjne formy zarządzania publicznego. Studium dogmatyczne i administracyjnoprawne*, red. Natalia Kohtamäki, Magdalena Wilczek-Karczevska (Warszawa: CH Beck, 2024), 15–36.

10 Karol Koranyi, *Powszechna historia prawa* (Warszawa: PWN, 1976), 94–95.

w państwie frankońskim odróżniano, choć nie zawsze jednoznacznie, czyny umyślne od przypadkowych – *voluntate* (gdy działano rozmyślnie), *ignorabiliter* (nieumyślnie) oraz *casu faciendi* (przypadkowo) – to co do zasady w każdym z powyższych przypadków sprawca musiał ponieść konsekwencje swojego zachowania. Nie oznacza to, że już wówczas nie zaczęły kształtować się późniejsze kontratypy, przybierające postać działania w stanie wyższej konieczności albo obrony koniecznej¹¹. Z drugiej strony nie penalizowano uśiłowania. Pierwotnie karze nie podlegały także podżeganie i pomocnictwo, jakkolwiek wcześniej – gdyż w kapitulacjach pochodzących ze schyłku IX w. – znano już konstrukcję karania pomocników tożsamo ze sprawcą¹². Szeroka penalizacja czynów przestępczych współgrała z szerokim wachlarzem kar: wyjęcia spod prawa (*proscriptio*); karą śmierci w formie zwykłej (wykonywanej poprzez powieszenie, co miało wymiar hańbiący, lub ścięcie) albo kwalifikowanej (połączonej z dodatkowym udręczeniem sprawcy w czasie jej wykonywania, jak choćby *rotis innectare*, czyli łamanie kołem; spalenie na stosie; ćwiartowanie; kamienowanie; rozszarpywanie ciała przez konie); karami mutilacyjnymi (okaleczającymi), które mogły być orzekane samoistnie albo jako *accessorium* w stosunku do kary śmierci; karami „na ciele”, nazywanymi również „karami na skórze i włosach”, wśród których prym wiodła kara chłosty¹³. Karol Koranyi zauważył jednak, że i ten katalog kar – jakkolwiek stosowanych *de facto*, w różnym natężeniu, przez całą epokę feudalną – ulegał przeobrażeniom¹⁴, w tym swoistej racjonalizacji penalizowania czynów przestępczych. Kary śmierci i kary mutilacyjne zostawały bowiem wypierane przez kary kompozycyjne, będące połączeniem zadośćuczynienia i odszkodowania, wyrażonych w pieniądzu¹⁵. Z jednej więc strony oskarżonemu groziły nader surowe sankcje, z drugiej zaś dochodzenie swoich racji w procesie było utrudnione, zwłaszcza ze względu na jego reguły. W ramach przewodu sądowego nie tyle bowiem dociekano prawdy obiektywnej, poprzez możliwe wierne zrekonstruowanie stanu faktycznego, ile tworzone niejako „prawdę procesu”, a to z uwagi na zasadę bliższości do dowodu, wskazującą, która ze stron ma prawo do przeprowadzenia dowodu w pierwszej kolejności, co – biorąc pod uwagę formalizm procesowy – bezpośrednio wpływało na wynik sprawy (przy czym co do zasady prawo do pierwszeństwa

11 *Ibidem*, 89–90.

12 *Ibidem*, 92.

13 *Ibidem*, 92–93.

14 *Ibidem*, 93.

15 *Ibidem*.

w dowodzie miał pozwany). Z regułą tą korespondował zakaz przeprowadzania kontrdowodu w sytuacji, gdy przeciwnik procesowy przeprowadził swój dowód poprawnie pod względem formalnym. Był to przejaw legalnej teorii dowodowej, wyłączającej swobodną ocenę dowodów¹⁶. Zatem formalizm procesowy (z czasem ewoluujący w kierunku zasady dyspozytywności) z jednej strony, z drugiej zaś surowy katalog kar znosiły elementy humanitarne w prawie karnym, dając prymat represji.

Dopiero wiek XVIII zapoczątkował w pełni proces humanitaryzowania się prawa karnego – materialnego i procesowego. W tym nurcie znalazły się jednostki wybitne, choć zdarza się, że do historii przeszły one jako *homo unius libri*. Takim autorem jednej książki był Cezary Beccaria (1738–1794)¹⁷. Pisał on dużo o ekonomii, prawie, estetyce, był praktykiem, głosił konieczność rewolucji w prawie karnym, ale sam duszy rewolucjonisty nie miał. W roku 1763 zainteresował się w Mediolanie – poprzez udział w kółku braci Verrich – sprawą Jana Calasa, niezamożnego kupca z Tuluzy i – co w tej historii ma znaczenie – protestanta (kalwina). Jego syn Marek nie otrzymał od duchowieństwa katolickiego zaświadczenia koniecznego do wykonywania zawodu prawnika. W dniu 13 października 1761 r. powiesił się on w sklepie ojca. Rodzina chciała wyprawić mu chrześcijański pogrzeb, więc zatarła ślady samobójstwa i ogłosiła, że syn został zamordowany. Informacja ta stała się jednak zaczątkiem brzemiennej w skutkach plotki. Powielano bowiem fałszywą informację, iż Marek chciał konwertować na katolicyzm, w związku z tym został zamordowany przez własnego ojca. Dominikanie zaczęli domagać się ukarania herezji, a do naganki na rodzinę ochoczo przystąpili katolicy mieszczenie Tuluzy. Jana Calasa poddano torturom, a 9 marca 1762 r. skazano go na śmierć poprzez łamanie kołem. Jego ciało spalono, a prochy rozrzucono na wietrze. Sprawa ta zbulwersowała ówczesną elitę. Dość wspomnieć, że Wolter poświęcił jej dwa pierwsze rozdziały *Traktatu o tolerancji*. W 1764 r. wniesiono apelację od wyroku skazującego, a rok później Rada Królewska pośmiertnie rehabilitowała Jana Calasa. Na kanwie zarówno tej sprawy, jak i dyskusji o kierunkach zmian w prawie karnym, z początkiem 1764 r. C. Beccaria przygotował gotowy rękopis dzieła, którego początkowo nie sygnował. Książką tą był traktat *O przestępstwach i karach* (*Dei delitti e delle pene*), czyli rzecz o okrutnej represji karnej i potrzebie zmian. Pojawiły się w nim takie

16 Por. Józef Koredczuk, „Legalna teoria dowodowa i jej wpływ na rozwój inkwizycyjnego procesu karnego”, *Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego* 12 (2009): 85–92.

17 Tak też widzi tę postać Stanisław Salmonowicz, „Cesare Beccaria (1738–1794). Sylwetka i dzieło”, *Analecta* 4/2 (1995): 10.

postulaty jak: zniesienie tortur; zaniechanie zmiany prawa karnego pod wpływem precedensów; upowszechnienie kary pozbawienia wolności oraz umożliwienie poprawy sprawcy, jako że kara nie miała być wyłącznie odwetem, lecz szansą na resocjalizację. Nade wszystko jednak C. Beccaria postulował zniesienie kary śmierci, która w jego ocenie była nie tylko nieskuteczna, lecz w ogóle „nie była prawem”. Zauważył też zależność, która po dziś dzień stanowi *clou* teorii kary, iż to nie surowość represji karnej, ale nieuchronność i szybkość zastosowania sankcji prowadzą do zmniejszenia przestępczości¹⁸.

Niemalże ogólnoeuropejski proces humanitaryzowania się prawa karnego nie ominął też prawodawstwa polskiego, czego największym, a wręcz symbolicznym przejawem stała się spuścizna Sejmu Czteroletniego. Oczywiście, trzeba mieć na względzie i ten – słuszny – pogląd, iż jego dorobek nie był emanacją powszechnych prądów reformatorskich, a dziełem elit XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej, powstałym w „zaciszu gabinetów filozofów”. Niemniej nie można pomniejszać także i takich *sui generis* „jednostkowych zrywów”, pomimo tego, że w doktrynie europejskiej prawo uznawane jest za konserwatywną gałąź nauki. Oznacza to, że zasadniczo nie podlega ono dynamicznym przemianom, lecz ewoluje, „pozostając wiernym wielowiekowym modelom rozwojowym, sięgającym tradycji rzymskiej”¹⁹. Jednakże o jego rozwoju nie przesądza wyłącznie ewolucja, gdyż kształt *ius* determinują również zdarzenia nagłe, także te o rewolucyjnym charakterze²⁰. Jest też rzeczą niezmienną – niezależną od upływu czasu – że kształt kultury prawnej to wypadkowa wielu zjawisk, przykładowo takich jak: „zbiorowe wyobrażenia na temat prawa i jego stosowania”; „oczekiwania społeczne, które znajdują swoje odzwierciedlenie w projektach aktów normatywnych”, jak też „reakcje różnych grup społecznych, w tym decydentów politycznych, na większe i mniejsze konflikty, które mają być rozwiązywane za pomocą prawa”²¹. Powyższe cechy kształtowania się kultury prawnej są widoczne także w odniesieniu do rzeczywistości przeszłej.

18 *Ibidem*, 6–27.

19 Natalia Kohtamäki, „Pojęcie innowacyjności w odniesieniu do prawa publicznego”, w *Innowacyjne formy zarządzania publicznego. Studium dogmatyczne i administracyjnoprawne*, red. Natalia Kohtamäki, Magdalena Wilczek-Karczewska (Warszawa: CH Beck, 2024), 7. Autorka w tym miejscu podaje również wskazówki bibliograficzne, zwracając uwagę na imponującą europejską literaturę przedmiotu (*ibidem*, przyp. 15).

20 Harold Joseph Berman, *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej* (Warszawa: PWN, 1995), *passim*.

21 Kohtamäki, „Pojęcie innowacyjności”, 7.

Przy badaniu problematyki kształtowania się praw podmiotowych – do których należy również prawna ochrona podsądnego – napotyka się na szereg problemów definicyjnych (jest to bodajże największa trudność przy historycznej analizie kształtujących się praw człowieka). Pomimo zamiany w treści prawa karnego materialnego, jak i ewolucji reguł procesorowych w dalszym ciągu nie formułowano bowiem definicji legalnych, porządkujących siatkę pojęciową. Dlatego też ujęcie retrospektywne każe się wręcz mierzyć z „ubóstwem definicyjnym”.

Tak zwane ustawy okołokonstytucyjne – uchwalone w liczbie dwudziestu czterech aktów – są częścią dorobku prawodawczego Sejmu Czteroletniego²². Uzupełniały one bowiem tekst Ustawy Rządowej, a dwie z nich – ustawa Prawo o sejmikach z 24 marca 1791 r. oraz Miasta nasze wolne królewskie w państwach Rzeczypospolitej z 18 kwietnia 1791 r. – zostały do niej implementowane. Analizując XVIII-wieczne akty prawne, nie sposób abstrahować od problematyki kształtujących się wówczas praw podmiotowych. Notabene jest to wątek, który w literaturze historycznoprawnej jest poruszany, aczkolwiek w dalszym nie został on wyczerpany. Z uwagi na wagę współczesnych praw człowieka, także na gruncie dociekań historycznych otwierają się bowiem kolejne płaszczyzny badawcze. Analiza kształtujących się w oświeceniu praw podmiotowych z perspektywy dzisiejszej ochrony jednostki jest jedną z nich, i to jedną z najbardziej perspektywicznych. Pozwala ona też na uchwycenie pragmatycznego wymiaru historii, choć oceniając stopień ochrony praw człowieka w skali globalnej, wypadłoby raczej zgodzić się z Georgiem Heglem, iż „Historia uczy, że ludzkość niczego się z niej nie nauczyła”.

Sąd sejmowy powstał pod koniec XV w. Jego właściwość rzeczowa i instancyjna ostatecznie ukształtowała się po utworzeniu Trybunału Koronnego w 1578 r. Sąd ten przestał bowiem wówczas pełnić funkcję sądu apelacyjnego, rozstrzygając sprawy cywilne i karne najwyższej wagi jako sąd pierwszej instancji. Jako że był on sprzężony z sejmem walnym, dzielił jego dysfunkcje do tego stopnia, iż od drugiej połowy XVII w. aż do początków wieku XVIII uprawniona jest ocena mówiąca o upadku tego sądu. Przełom w organizacji i funkcjonowaniu sądu sejmowego nastąpił dopiero w 1775 r., kiedy to jego właściwość rzeczowa skoncentrowała się

22 Wacław Uruszczak zwraca uwagę, że analogicznego pojęcia nie używano jednak w czasie, gdy one powstały, pojawia się ono jednakże w dyskursie współczesnym (Wacław Uruszczak, „Ustawy okołokonstytucyjne Sejmu Wielkiego z 1791 i 1792 roku”, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 6 (2013): 247–248.

na sprawach o przestępstwa stanu²³. Ta cecha nie została zniesiona także podczas dalszych, XVIII-wiecznych reform. Sąd sejmowy był pomyślany jako *sui generis*, jak ujął to W. Uruszczak, trybunał stanu²⁴. Ustawa Sądy sejmowe została uchwalona tuż po ogłoszeniu Ustawy Rządowej – 28 maja 1791 r. – i odzwierciedla postulaty szkoły humanitarnej, tworząc niemalże pełen katalog praw podmiotowych. Ustawa ta jest nieco pomijana w pracach historycznoprawnych i zaledwie odnotowywana w pracach o Konstytucji 3 maja. Lukę tę wypełnił do pewnego stopnia Zbigniew Szcząska w analitycznym artykule traktującym o sędzi sejmowym od końca XVI w. do końca XVIII w.²⁵ Zawarł on w swojej pracy również rozważania na temat ustawy z 28 maja 1791 r., odnotowując także prawa przysługujące oskarżonemu i łącząc je z nowożytną reformą prawa karnego *in genere*²⁶. O ile Ustawa Rządowa była kompromisem między konserwatywną a postępową szlachtą²⁷, o tyle ustawa Sądy sejmowe zasługuje na miano rzeczywiście rewolucyjnej, bo zrywającej z dawnym porządkiem represji karnej. Co znamienne, reforma prawa karnego w kierunku rozwiązań humanitarnych znalazła akceptację również wśród części konserwatywnej szlachty, która wspierała wprowadzenie do systemu prawa nawet bardzo radykalnych rozwiązań, czego przykładem jest postawa posła wołyńskiego, Waleriana Stroynowskiego²⁸. Jednocześnie przepisy w niej zawarte, odnoszące się do ochrony uprawnień podsądnego oraz gwarantujące prawo do słusznego i sprawiedliwego procesu nie skłoniły

23 Obszerną charakterystykę sądu sejmowego dał Zbigniew Szcząska, „Sąd sejmowy w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku”, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 20/1 (1968): 93–124.

24 Uruszczak, „Ustawy okołokonstytucyjne”, 253–254.

25 Szcząska, „Sąd sejmowy”, 116–122.

26 Badacz ten skoncentrował się na charakterystyce kierunku reform sądu od strony organizacyjnej i procesowej, zob. *ibidem*, 116–122.

27 Z tego też powodu, między innymi, *Ustawa Rządowa* nie zawierała formalnej deklaracji praw, choć z poszczególnych przepisów można wyodrębnić załączki praw człowieka i obywatela (Zbigniew Szcząska, „Ku polskiej deklaracji praw człowieka i obywatela”, w *Z przeszłości konstytucjonalizmu polskiego. Materiały z sesji*, red. Michał Pietrzak (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 1992), 27–32). Zob. również Andrzej Dziadzio, „Konstytucja 3 maja 1791 r. na tle koncepcji ustrojowych Oświecenia”, *Państwo i Społeczeństwo* 6/4 (2006): 163–177; Wojciech Witkowski, „Prawa człowieka w ustawodawstwie Sejmu Wielkiego”, w *W kręgu władzy i państwa prawa. Księga jubileuszowa w 70-lecie urodzin Profesora Henryka Groszyka*, red. Jan Malarczyk (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1996), 331–337.

28 Adam Lityński, „Problem reformy prawa karnego na Sejmie Czteroletnim”, w *Ku reformie państwa i odrodzeniu moralnemu człowieka*, red. Piotr Żbikowski (Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1992), 142; Magdalena Wilczek, „Koncepcja praw człowieka i obywatela w ustawodawstwie Sejmu Wielkiego (1788–1792)”, *Kwartalnik Prawa Publicznego* 3/3 (2003): 92. Zob. Szcząska, „Sąd sejmowy”, 116–117.

prawodawcy do przeprowadzenia analogicznej reformy w odniesieniu do pozostałych sądów. W tym kontekście – istotnie – uprawniony będzie wniosek, iż prawo o sądach sejmowych było swoistym bytem idealnym, który w większym stopniu odbijał jedynie ówczesne prądy filozoficzne, aniżeli był pierwszym krokiem do przeprowadzenia, a w dalszym etapie zakorzenienia dogłębnej reformy wymiaru sprawiedliwości. Tak szeroki katalog gwarancji procesowych odnosił się bowiem wyłącznie do osób oskarżonych o popełnienie enumeratywnie wyliczonych, najcięższych, ale jednak nielicznych przestępstw politycznych, a tym samym – jak słusznie skonstatował Adam Lityński – owa nowoczesna ustawa miała ograniczony zakres przedmiotowy, koncentrując się na zbrodniach: gwałtu publicznego, zdrady publicznej i szkody publicznej²⁹. Z drugiej jednak strony wykreowano niemalże kompletny katalog gwarancji procesowych, odpowiadający bez mała współczesnej ochronie prawnokarnej³⁰.

Ustawa Sądy sejmowe jest stosunkowo krótka, gdyż liczy dwadzieścia dziewięć artykułów. Jej redakcja odpowiada XVIII-wiecznej technice legislacyjnej w tym znaczeniu, że język aktu prawnego jest jeszcze w dużej mierze opisowy, z elementami kazuistyki, co widoczne jest już chociażby w przepisie art. II, regulującym sposób wyłaniania sędziego orzekającego w danej sprawie, poprzez ukonstytuowanie zasady *nemo iudex in causa sua*. Prawodawca dążył do uporządkowania materii procesowej, stąd też całość jest logiczna i spójna. Nie udało się jednak uniknąć patosu w warstwie leksykalnej, co było jednak charakterystyczne dla aktów prawnych tej epoki i uwidoczniło się również w formie samej Ustawy Rządowej. Wyrażony w ustawie katalog reguł służących ochronie procesowej podsądnego – poza wspomnianą już zasadą warunkującą bezstronność sędziego – to (według kolejności ich usankcjonowania): gwarancja właściwego doręczenia pozwu; rozszerzenie zakresu podmiotowego zasady gwarancji nietykalności osobistej (*neminem captivabimus nisi iure victum*); ograniczenie tymczasowego aresztowania wraz z określeniem, w jaki sposób środek ten powinien być realizowany; prawo do obrony (w tym z urzędu); możliwość usprawiedliwienia uzasadnionej nieobecności; jawność rozprawy; swobodna ocena dowodów; realizacja gwarancyjnej funkcji prawa karnego poprzez wprowadzenie zasady *nulum crimen sine lege*; rozstrzyganie wątpliwości na korzyść oskarżonego (*in dubio pro reo*) oraz określenie terminu i formy ogłoszenia wyroku, co spajało się z prawem obwinionego do rozpoznania jego sprawy w rozsądnym terminie.

29 Lityński, „Problem reformy prawa karnego”, 181–182.

30 Wilczek, „Koncepcja praw człowieka”, 92–93.

Odtąd zasadą miało być losowanie sędziów przydzielanych do rozpoznania konkretnej sprawy z tym zastrzeżeniem, iż jeżeli dotyczyła ona samego sędziego – zarówno pośrednio, jak i bezpośrednio – skutkowało to jego wyłączeniem. Prawodawca nie sformułował w tym zakresie katalogu zamkniętego, wyliczającego enumeratywnie przypadki, w których zastosowanie miałyby znaleźć powyższa reguła, egzemplifikując, iż wyłączenie sędziego nastąpi w przypadku „wspólnictwa”; gdy tenże sędzia będzie nieprzyjacielem podsądnego lub spodziewa się po nim sukcesji (które to pojęcie w kontekście języka ustawy można rozumieć potocznie jako swoistą korzyść, lecz wykładnia literalna pozwala także przyjąć, że w tym przypadku mowa jest o następstwie prawnym *sensu stricto* na płaszczyźnie prawa prywatnego). Jako że w XVIII w. coraz bardziej wyraźnie i konsekwentnie odchodzono od prawnej kazuistyki na rzecz wprowadzania abstrakcyjnych norm prawnych, po przytoczeniu najbardziej ewidentnych przykładów uzasadniających wyłączenie sędziego spuentowano to frazą, że sędzia będzie od danej sprawy odsunięty w każdym przypadku, gdy ma „interes w pogłębieniu i zgubie” strony³¹. Nie mamy jeszcze w tym przypadku do czynienia z pełną zasadą niezawisłości sędziowskiej, ale w analizowanej ustawie widoczny jest już wyraźny przejaw nie tylko jej genezy, lecz także próba systemowego uregulowania przedmiotowej materii.

Dbłość o to, by proces został właściwie zainicjowany, odbija się również w treści art. XII, regulującego zasady doręczania pozwów. Widoczny jest w tym względzie znaczny formalizm, przejawiający się już w określeniu terminów doręczenia pozwów (na dokonanie tej czynności przewidziano trzy dni, gdy podsądny znajdował się w miejscu obrad sądu, i nie dłużej aniżeli cztery tygodnie, gdy przebywał poza nią); zewnętrznych znamion tego dokumentu (w postaci opatrzenia go pieczęcią Kancelarii Koronnej i Wielkiego Księstwa Litewskiego) oraz rygorów jego skutecznego doręczenia. Redakcja przepisu wskazuje jednak, że powyższe terminy są jedynie instrukcyjne. Co do zasady pozew powinien być zostać doręczony do rąk podsądnego, czyli prawodawca – co jest także dzisiaj utrwaloną praktyką – preferował osobisty odbiór korespondencji. W tym wymiarze powtórnie objawia się formalizm tej czynności procesowej. Otóż pozew *ipso iure* doręczał woźny³² w obecności dwóch szlachciców

31 *Volumina Legum*, t. 9, art. II.

32 W ujęciu historycznoprawnym o pozywaniu, będącym czynnością urzędową woźnego, obszernie i analitycznie pisze Z. Rymaszewski, wywód uzupełniając wyimkami ze źródeł, zob. Zygfryd Rymaszewski, *Z badań nad funkcjonowaniem sądów prawa polskiego w średniowieczu. Czynności woźnego sądowego* (Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2010), 69–154.

osiadłych, a głównym miejscem jego przekazania było miejsce zamieszkania pozwanego. Alternatywą dla doręczenia pozwu do rąk adresata było przyjęcie fikcji doręczenia, polegającej na tym, iż pozew – w razie niemożności przekazania pisma w sposób przewidziany powyższą procedurą – pozostawiano w miejscu zamieszkania podsądnego. O fakcie skutecznego doręczenia pisma należało zeznać w sądzie właściwym dla miejsca, w którym nastąpiło przekazanie lub pozostawienie pozwu. Obowiązek ten dotyczył obu procedur, to jest zarówno osobistego odbioru pozwu przez adresata, jak i domniemania, że adresat zapoznał się z jego treścią w przypadku fikcji doręczenia. Pozew powinien być zostać sporządzony w języku polskim i w słowach zrozumiałych dla odbiorcy, czyli „prostych, jasnych i krótkich, wyrażać ma dokładnie rzecz, o którą idzie, to jest: kto? kogo? o jaki występek? na wskazanie jakiej kary? wedle którego prawa? i na jaki termin pozywa do sądów?” – jak to ujęto w art. XII ustawy Sądy sejmowe. Należy zauważyć, że owa pierwsza czynność procesowa, to jest skuteczne doręczenie pozwu, sporządzonego w przepisanej prawem formie otwierała jednocześnie możliwość pełnej realizacji prawa do obrony w dalszych stadiach procesowych. Zapoznanie się z jego *petitum* gwarantowało bowiem pełną świadomość tego, jaki jest zakres sprawy i jakie narzędzie należy dobrać, by odeprzeć argumenty strony oskarżającej.

Kwestia stosowania tymczasowego aresztowania została szczegółowo uregulowana w przepisie art. XIII analizowanej ustawy. Jest to jeden z ciekawszych fragmentów prawa o sądach sejmowych, pokazujący, jak dogłębnie – choć, jak już podkreślono, wyłącznie na gruncie jednej ustawy – chciano zreformować system prawny w zakresie ochrony praw podsądnego. Po pierwsze, rozszerzono zakres podmiotowy przywileju *neminem captivabimus nisi iure victum*, nietykalność osobistą gwarantując każdemu oskarżonemu, który odpowiadał przed sądem sejmowym. Spod dobrodziejstwa tej regulacji wyłączono przypadki, w których podsądny został oskarżony o wzniesienie buntów i spisków. Zaznaczono jednak, że przestępstwa te musiały mieć charakter nadzwyczajny, aby uzasadnione było zastosowanie aresztu lub orzeczenie więzienia przed stanowczym dekretem sądu sejmowego. Założono ponadto, że uprawnione będzie tymczasowe pozbawienie obwinionego wolności wyłącznie wtedy, gdy zrodzi się konieczność zapobieżenia niebezpieczeństwa grożącego narodowi, a środkiem prowadzącym ku temu będzie wtrącenie go do aresztu albo więzienia. Postulat nienadużywania tymczasowego aresztowania był jednym z głównych żądań ruchu humanitarnego. W Polsce nie był to jednak postulat nowy, zważywszy na długą tradycję ochrony nietykalności osobistej jednostki, aczkolwiek – istotnie – ograniczoną wyłącznie do

szlachty, a wynikającą z przywilejów jednolensko-krakowskich z lat 1430–1433³³. W dobie reform Sejmu Czteroletniego zgłaszano więc *de facto* konieczność rozszerzenia tej gwarancji, w pierwszej kolejności na osiadłych mieszczan. Co podkreślono powyżej, zakres podmiotowy art. XIII jest jednak jeszcze szerszy. Jak bowiem zauważył Marian Mikołajczyk, skoro w ustawie użyto sformułowania „ktokolwiek”, oznacza to, że dobrodziejstwem nietykalności osobistej objęty miałby być każdy mieszkaniec Polski³⁴. Trzeba przy tym mieć na względzie, że odstąpienie od tymczasowego aresztu mogło nastąpić wyłącznie wówczas, gdy niezakłócony przebieg procesu zagwarantowano w inny sposób, to jest „dostateczną za sobą stawiając porękę”. Oznacza to, że dano prymat wolnościowym środkom zapobiegawczym, co wpisuje się także w postulaty zgłaszane współcześnie.

Prawodawca w analizowanym fragmencie pojęć „areszt” i „więzienie” używa rozłącznie. W kontekście omawianej ustawy *ratio legis* takiego rozróżnienia nie jest jasne i wprost uchwytnie. Większych wątpliwości nie budzi tymczasowy areszt, będący odpowiednikiem dzisiejszego – analogicznego – środka zapobiegawczego o najsurowszym charakterze, gdyż jego istotą jest pozbawienie wolności osoby korzystającej z domniemania niewinności. Węzienie jednak odgrywało już rolę odmienną, będąc karą *sensu stricto*, wykonywaną wobec osoby skazanej wyrokiem sądu. W rozumieniu dawnej polszczyzny „areszt” również był synonimem niewoli, przy czym określano go także jako „wzięcie w pęta”, „pochwylenie” czy też „ujęcie”. Leksykalnie dopuszczano, co prawda, synonimiczne używanie słów „areszt” i „więzienie”³⁵ – w obu bowiem przypadkach akcentowano skutek zastosowania aresztu i wtrącenia do więzienia, jakim było pozbawienie człowieka wolności³⁶. Niemniej nie tłumaczy

33 Stanisław Salomonowicz wskazał, że w badaniach nad genezą praw człowieka błędnie abstrahuje się od tradycji średniowiecznych przywilejów, które nadając jednostce, grupie osób lub terytorium odrębne uprawnienia, stanowiły etap formowania się praw podmiotowych, zob. Stanisław Salomonowicz, „Od średniowiecznych przywilejów do osiemnastowiecznych praw człowieka w dawnej Polsce”, *Toruński Rocznik Praw Człowieka i Pokoju* 1 (1993): 152–160. Genezy praw człowieka w dorobku myśli średniowiecznej poszukiwał również Tadeusz Jasudowicz, „O genezie praw człowieka i ich ochrony”, *Toruński Rocznik Praw Człowieka i Pokoju* 1 (1993): 131–149.

34 Marian Mikołajczyk, „Z badań nad zagadnieniem nietykalności osobistej w okresie Sejmu Czteroletniego”, w *W dwusetną rocznicę wolnego Sejmu. Ludzie – państwo – prawnictwo czasów Sejmu Czteroletniego*, red. Adam Lityński (Katowice: Uniwersytet Śląski, 1988), 146–147.

35 „Areszt”, w *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, <https://spjs.ijp.pan.pl/szukaj/index> (dostęp: 22.11.2024).

36 „Więzienie”, w *ibidem*.

to przyjęcia takiej dychotomii w języku prawnym ustawy Sądy sejmowe, skoro w art. XIII uregulowano materię zastosowania środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania w celu doraźnego unieszkodliwienia osoby, wobec której sformułowano zarzuty dotyczące najcięższych zbrodni, nie zaś samej kary. Uprawnionym założeniem wydaje się wniosek, iż prawodawca uwypuklił w ten sposób odmienny zakres czasowy aresztu (jako środka względnie krótkotrwałego) oraz więzienia (jako pozbawienia podsądnego wolności na znacznie dłuższy okres). Druga z hipotez odnosi się do miejsca izolacji i pozycji społecznej osadzonego. Już bowiem dawne prawo przewidywało różne formy odosobnienia, na co wpływ miał status podmiotu pozbawionego wolności, ale również miejsce, w którym go umieszczono. Oprócz typowych miejsc izolacji, takich jak lochy w zamkach, twierdzach i klasztorach oraz więzienia *sensu stricto* (czyli specjalnie wzniesione w tym celu budynki), na cele adaptowano także na przykład karczmy bądź też orzekano areszt domowy, odbywany – na co wskazuje sama nazwa – w miejscu zamieszkania danej osoby³⁷. Kara więzienia (*carceribus* – będącą również karą na czci) w Polsce wykonywana była od XVII w., należy jednak mieć na względzie i tę okoliczność, że aż do XVIII w. kara pozbawienia wolności nie była wiodącą³⁸. Dodatkowo orzekano ją przede wszystkim w sądach miejskich i dominalnych, a wobec szlachty stosowana była sporadycznie. Osadzenie w więzieniu było także sprzężone z innymi dolegliwościami, jak zakucie w kajdany lub obowiązek wykonywania robót publicznych. Oznaczało to, że zasadnicza i główna funkcja kary, jaką był odwet, połączona została z działaniami quasi-resocjalizacyjnymi, a do więzienia trafiały osoby, które rokowały poprawę³⁹. Były to pierwsze symptomy wychowawczych aspektów kary.

W kontekście analizowanej ustawy podkreślenia wymaga jednakże inna rzecz. Otóż niezależnie od funkcji, roli, istoty i przeznaczenia aresztu lub więzienia prawodawca środek zabezpieczający w postaci tymczasowego aresztowania objął szerokimi gwarancjami procesowymi, stabilizującymi pozycję obwinionego i chroniącymi go przed nadużyciami, do jakich mogło dojść podczas izolacji. Wyraźnie zaznaczył bowiem, że więzienie oskarżonych przed wydaniem wyroku sądowego nie jest karą, lecz „środkiem sprawiedliwości”. Nie poprzestano jednak na takim – deklaratywnym – stwierdzeniu. Tę dyspozycję uszczegółowiono bowiem,

37 Tomasz Kalisz, „Kara pozbawienia wolności na ziemiach polskich od XV do połowy XIX wieku”, *Przegląd Prawa i Administracji* 120 (2020): 679–680.

38 *Ibidem*, 679, 681.

39 *Ibidem*, 681.

zastrzegając, iż osoba uwięziona nie może „doznawać niepotrzebnej przykrości i niewygody”⁴⁰. Bez nadmiernej przesady stwierdzić wypada, że jest to przepis nie tylko na miarę epoki, lecz wręcz ją wyprzedzający. Dostrzeżono bowiem dolegliwość tymczasowego aresztowania jako środka uderzającego w prawa podmiotowe człowieka. Dość wspomnieć, że kwestie odnoszące się do skali tymczasowego aresztowania zajmują również współczesnych dogmatyków prawa karnego. Na tle tej instytucji ważą się bowiem przeciwstawne racje: prawo do wolności człowieka z jednej strony, z drugiej – konieczność ochrony społeczeństwa przed jednostką potencjalnie niebezpieczną oraz uniemożliwienie podejrzanemu nieuprawnionej ingerencji w proces sądowy⁴¹.

Prawo do obrony zostało uregulowane *expressis verbis* w trzech artykułach – XIV, XXI i XXII – aczkolwiek pośrednio do tej gwarancji procesowej nawiązuje też (jak wskazano powyżej) przepis art. XII (odnoszący się do prawidłowego wszczęcia postępowania poprzez właściwe doręczenie pozwu) oraz przepis art. XXIII (normujący postępowanie dowodowe). Po pierwsze ustawa zagwarantowała niczym nieskrępowane wyrażanie opinii i formułowanie argumentów przez oskarżonego. Ze względu na wagę spraw podlegających jurysdykcji sądu sejmowego i kary grożące za poszczególne zbrodnie przewidziano prawo obwinionego do obrony z urzędu. Gwarancja ta w żadnej mierze nie była jednak iluzoryczna. Gdyby bowiem ktokolwiek nie był w stanie wyznaczyć obrońcy z wyboru,

40 *Volumina Legum*, t. 9, art. XIII.

41 Obecnie w doktrynie prawa zauważa się, że osoba tymczasowo aresztowana *de facto* ma mniej praw aniżeli skazany. Dodatkowo należy zwrócić uwagę także na tę okoliczność, iż tenże środek zapobiegawczy jest dolegliwy dla osadzonego również w aspekcie psychologicznym. Orzeczenie kary pozbawienia wolności powoduje bowiem, że przed skazanym rysuje się pewny horyzont czasowy, to znaczy wie on dokładnie, jak długo potrwa izolacja. Osobie tymczasowo aresztowanej nie zawsze towarzyszy analogiczna pewność. Jednakże najważniejszą kwestią jest to, że aresztant w dalszym ciągu w świetle prawa pozostaje osobą niewinną (tymczasowe aresztowanie nie znosi bowiem zasady domniemania niewinności). Tymczasem w rzeczywistości osadzenie w areszcie w zasadzie niczym nie różni się od odbywania kary pozbawienia wolności. Zauważyć wypada, iż współcześnie eksponowany jest wychowawczy wymiar kary, której celem jest resocjalizacja sprawcy. Co do zasady natomiast nie poddaje się oddziaływaniom wychowawczym (w tym różnym formom terapii) osób, które nie zostały uznane za winne. Okres tymczasowego aresztowania zalicza się natomiast na poczet orzeczonej kary. Stąd może dojść do niepożądanych, a wręcz paradoksalnych sytuacji, gdy nie wspomaga się wychowawczo osoby aresztowanej, gdyż nie ma ku temu podstaw, zaś skazany, wobec którego można by zastosować środki resocjalizacyjne, wychodzi na wolność, ponieważ wyczerpano czas orzeczonej przez sąd izolacji. Nadto z doświadczenia życiowego wynika, iż tymczasowy areszt rujnuje życie ludziom, którym winy nie dowiedziono, w wielu jego wymiarach, przede wszystkim zaś rodzinnym, zawodowym i społecznym (gdy pomimo niewinnienia odium pozbawienia wolności wpływa na odbiór jednostki przez otoczenie).

sąd sejmowy miał obowiązek wskazać dwóch patronów, znanych z uczciwości i biegłych w prawie. W przepisie art. XXI doprecyzowano – notabene wprowadzając do aktu prawnego finezyjnie sformułowaną frazę – iż sąd sejmowy zarówno w kwestiach akcesoryjnych, jak i w sprawie głównej „nie odmówi obwinionemu zupełnej wolności, sposobności, czasu i nawet pomocy do obrony i usprawiedliwienia się”. Zagwarantowano ponadto oskarżonemu prawo do swobodnego wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i ustalonych faktów przed wydaniem ostatecznego wyroku⁴². Na gruncie analizowanej ustawy nastąpiło definitywne odejście od zasady legalnej teorii dowodowej na rzecz swobodnej oceny dowodów. Ewidentnie unaocznia to przepis art. XXIII *in principio*, w którym to miejscu przewidziano konieczność konfrontacji świadków w przypadku pojawienia się sprzecznych zeznań. W analogicznym przypadku miała nastąpić konfrontacja obwinionego ze świadkiem. Oskarżonemu przysługiwało również prawo przygotowania pytań do świadków. Takie unormowanie przedmiotowej materii korespondowało z dyspozycją art. XXIV, wprowadzającą zasadę, iż wszystkie wątpliwości należy rozstrzygać na korzyść obwinionego (*in dubio pro reo*).

W katalogu gwarancji procesowych uwzględniono również jawność rozprawy, co było jednak w tym momencie już utrwaloną praktyką. Zasada ta rozciągała się na wszystkie stadia procesowe, począwszy od wywołania sprawy, a skończywszy na ogłoszeniu wyroku. Z jawności – co także jest dzisiaj normą – wyłączono jedynie inkwizycję (czyli śledztwo) oraz naradę sędziowską⁴³. Swoistą koroną gwarancji procesowych stała się natomiast reguła *nullum crimen, nulla poena sine lege*, w najpełniejszym stopniu urzeczywistniająca gwarancyjną funkcję prawa karnego⁴⁴. Prawo do słusznego i sprawiedliwego procesu domyka wyznaczenie terminu na ogłoszenie wyroku (co miało nastąpić nie później aniżeli trzy dni od ostatniej narady sędziowskiej) oraz określenie reguły powagi rzeczy osądzonej (*res iudicata*), co prowadziło z kolei do stabilizacji pozycji prawnej podsądnego i zamykało drogę – poza przypadkami nadzwyczajnymi – do powtórnego sądzenia go o to samo, w przypadku gdy uprzednio orzeczono o jego uniewinnieniu⁴⁵.

Gwarantem humanitaryzmu w prawie karnym jest więc sprawiedliwy proces, w którym prawa podsądnego są odpowiednio zabezpieczone. XVIII w. – jako czas, który przyniósł w tym wymiarze zasadnicze

42 *Volumina Legum*, t. 9, art. XXII.

43 *Ibidem*, art. XVI.

44 *Ibidem*, art. XXV.

45 *Ibidem*, art. XXVII.

zmiany – jest swoistym łącznikiem pomiędzy historyczną a współczesną refleksją nad prawem. Zarówno w ujęciu XVIII-wiecznej reformy, jak i we współczesnej procedurze karnej mamy niemal identyczny katalog gwarancji procesowych, przynajmniej w ich głównym kanonie. Nad nimi rozciąga się reguła, mająca oświeceniową metrykę, wyrażona – między innymi – w treści art. 3 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny⁴⁶, stanowiąca, iż „Kary oraz inne środki przewidziane w tym kodeksie stosuje się z uwzględnieniem zasad humanitaryzmu, w szczególności z poszanowaniem godności człowieka”.

Niniejszy szkic został rozpoczęty słowami wybitego, wywodzącego się ze środowiska krakowskiego historyka prawa profesora W. Uruszczaka, opisującymi przeplatanie się przeszłości, przyszłości i teraźniejszości w prawie, będącym przecież zjawiskiem historycznym, i to w aspekcie „historii długiego trwania”. Pisząc o przeszłości, poznając ją i analizując, należy koncentrować się również na uniwersalnych oraz – co bywa czasem życzeniowym myśleniem – ponadczasowych wartościach. W tym kontekście – zespolenia tego, co minęło, z tym, co jest, oraz z tym, co nadejdzie (choćby w obliczu postępu technologicznego) warto jako puentę przywołać refleksję teoretyka, ale i praktyka prawa Marcina Matczaka o prawie jako swoistym bezpieczniku wartości ogólnych, składających się prawa człowieka *w ogólności*:

Wyobraź sobie prawo, którego byś się bał. [...] Wyobraź także sobie, że kiedy chciałabyś przeciwko temu prawu zaprotestować, nie wolno byłoby ci tego zrobić. Prawo, jak zły sen. Mamy zbyt wiele doświadczeń historycznych, by zaufać pięknemu celowi i zlekceważyć dobór środków⁴⁷.

Ów dobór środków z zakresu ochrony procesowej jest szczególnie istotny w przypadku prawa karnego – ze względu na regulowaną materię najbardziej represyjnego.

Bibliografia

Źródła drukowane

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j.: Dz. U. z 2025 r., poz. 383). *Volumina Legum*, t. 9 (Kraków: Akademia Umiejętności, 1889).

46 Tekst jednolity: Dz. U. z 2025 r., poz. 383.

47 Marcin Matczak, *Tajne państwo z kartonu. Rozważania o Polsce, bezprawiu i niesprawiedliwości* (Kraków: Znak, 2022), 15–17.

Książki i monografie

- Berman Harold Josphe, *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej* (Warszawa: PWN, 1995).
- Dajczak Wojciech, Giaro Tomasz, Longchamps de Brier Franciszek, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego* (Warszawa: PWN, 2009).
- Labuda Gerard, *Rozważania nad teorią i historią kultury i cywilizacji. Wybór studiów i rozpraw* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2008).
- Matczak Marcin, *Tajne państwo z kartonu. Rozważania o Polsce, bezprawiu i niesprawiedliwości* (Kraków: Znak, 2022).
- Rymaszewski Zygfryd, *Z badań nad funkcjonowaniem sądów prawa polskiego w średniowieczu. Czynności woźnego sądowego* (Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2010).

Czasopisma

- Dziadzio Andrzej, „Konstytucja 3 maja 1791 r. na tle koncepcji ustrojowych Oświecenia”, *Państwo i Społeczeństwo* 6/4 (2006): 163–177.
- Jasudowicz Tadeusz, „O genezie praw człowieka i ich ochrony”, *Toruński Rocznik Praw Człowieka i Pokoju* 1 (1993): 131–149.
- Kalisz Tomasz, *Kara pozbawienia wolności na ziemiach polskich od XV do połowy XIX wieku*, *Przegląd Prawa i Administracji* 120 (2020): 679–694.
- Koredczuk Józef, „Legalna teoria dowodowa i jej wpływ na rozwój inkwizycyjnego procesu karnego”, *Studia z dziejów Państwa i Prawa Polskiego* 12 (2009): 85–92.
- Maciejewski Marek, „U źródeł liberalnej koncepcji praw człowieka i obywatela”, *Przegląd Prawa i Administracji* 63 (2004): 7–31.
- Szcząska Zbigniew, „Sąd sejmowy w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku”, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 20/1 (1968): 93–124.
- Salomonowicz Stanisław, „Cesare Beccaria (1738–1794). Sylwetka i dzieło”, *Analecta* 4/2 (1995): 9–27.
- Salmonowicz Stanisław, „Od średniowiecznych przywilejów do osiemnastowiecznych praw człowieka w dawnej Polsce”, *Toruński Rocznik Praw Człowieka i Pokoju* 1 (1993): 152–160.
- Uruszczak Wacław, „Ustawy okołokonstytucyjne Sejmu Wielkiego z 1791 i 1792 roku”, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 6 (2013): 247–258.
- Wilczek Magdalena, „Koncepcja praw człowieka i obywatela w ustawodawstwie Sejmu Wielkiego (1788–1792)”, *Kwartalnik Prawa Publicznego* 3/3 (2003): 57–107.

Rozdziały w monografiach

- Kohtamäki Natalia, „Pojęcie innowacyjności w odniesieniu do prawa publicznego”, w *Innowacyjne formy zarządzania publicznego. Studium dogmatyczne*

- i administracyjnoprawne*, red. Natalia Kohtamäki, Magdalena Wilczek-Karczewska (Warszawa: C.H. Beck, 2024), 3–14.
- Lityński Adam, „Problem reformy prawa karnego na Sejmie Czteroletnim”, w *Ku reformie państwa i odrodzeniu moralnemu człowieka*, red. Piotr Żbikowski (Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1992).
- Mikołajczyk Marian, „Z badań nad zagadnieniem nietykalności osobistej w okresie Sejmu Czteroletniego”, w *W dwusetną rocznicę wolnego Sejmu. Ludzie – państwo – prawo czasów Sejmu Czteroletniego*, red. Adam Lityński (Katowice: Uniwersytet Śląski, 1988), 142–152.
- Szcząska Zbigniew, „Ku polskiej deklaracji praw człowieka i obywatela”, w *Z przeszłości konstytucjonalizmu polskiego. Materiały z sesji*, red. Michał Pietrzak (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 1992), 27–32.
- Uruszczak Waław, „Fontes Iuris Polonici”, w *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554–1625*, oprac. i wyd. Waław Uruszczak, Maciej Mikuła, Anna Karabowicz (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013), VII–IX.
- Wilczek-Karczewska Magdalena, „Innowacyjność w perspektywie historycznej”, w *Innowacyjne formy zarządzania publicznego. Studium dogmatyczne i administracyjnoprawne*, red. Natalia Kohtamäki, Magdalena Wilczek-Karczewska (Warszawa: C.H. Beck, 2024), 15–36.
- Witkowski Wojciech, „Prawa człowieka w ustawodawstwie Sejmu Wielkiego”, w *W kręgu władzy i państwa prawa. Księga jubileuszowa w 70-lecie urodzin Profesora Henryka Groszyka*, red. Jan Malarczyk (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 1996), 331–337.

Netografia

Słownik pojęciowy języka staropolskiego, <https://spjs.ijp.pan.pl/szukaj/index> (dostęp: 22.11.2024).

